

Wypisów NIE robiamo!

met przekazał
W. Korpekiewicz



PSK

++
PIETRUSZYŃSKA

Maria Anna

zam. Tyszkiewicz (1931)
(Hanka Ordombowa)

3080 | WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — PIETRUSZYŃSKA Maria

z em. Tyszkiewicz

(Hemke Ondonówne)

3080/WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ k-5, s. 1-5

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k-5, s. 3.

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ 1

VI. Fotografie ✓

I/1. Relacja wstępu:

- Relacja Pietruszkińskiej Marii Anny opracowana przez Włodzimiera Koperkiewicza, 26.02.2002. Msp. Ksero, k. 5, s. 1-5.



Ogonowice, dnia 26.02.2002 r.

1/1/1

Włodzimierz Koperkiewicz

26-300 Opoczno
woj. łódzkie

Wpłynęło dnia 6.03
Licz. 432/NSK 10021

"NON OMNIS MORIAR"

Cień śp. Hanki Ordonównej - "MIŁOSIERNEJ AKTORKI"

Starsze i moje pokolenie wyrosło i kształtowało wrażliwość serc i szlachetność dusz słuchając śpiewu "Hanki Ordonównej". Jeszcze długo po wojnie przy różnych okazjach śpiewano utory muzyczne, które na dawały w okresie międzywojennym XX w. rozgłos śpiewczce-aktorce. Jeszcze w tej chwili moje uszy słyszą wysoki, cienki, delikatny i aksamitny głos przenoszący człowieka w inny świat bardziej doskonały od tegoż ziemskiego. To taki miły i nieszkodliwy narkotyk.

W okresie PRL-u została skazana na zapomnienie. Powiadano, iż śpiewała nie dla ludu, lecz dla "ciemnioty ludu pracującego". Następnie dla sterujących ówczesną nawią wedlug scenariusza z Moskwy była bardzo niewygodna, gdyż była świadkiem okupacji części Polski przez Sowieców po dniu 17.09.1939r., jak również była świadkiem "Syberii" i "Piekła Dantego", które zgotowano tysiącom Polaków zsyłanych tutaj na powolną śmierć.

Stan zapomnienia wniesiony do naszego życia jeszcze z PRL-u trwa do obecnej chwili, gdyż rocznice urodzin i śmierci Hance Ordonównej są przemilczane. Jedynie Przewielebni OO. Pallotyni starają się w obrębie swoich murów wskrzeszać pamięć o niesłusznie zapomnianej Hance Ordonównej nazywając ją "MIŁOSIERNĄ AKTORKĄ".

W latach 60 XX w. słynny krytyk muzyczny Pan Jerzy Waldorf starał się wskrzesić pamięć o Hance Ordonównej na srebrnym ekranie, w Polskim Radio, w artykułach prasowych itp. Ktoś postarał się, aby ta pamięć w "środkach masowego przekazu" trwała jak najkrócej. Następnie cenzura ówczesna nie pozwalała ukazywać wielu okresów z jej życia, a zwłaszcza te po dniu 17.09.1939 r. Wspominany Krytyk był namiętnym wielbicielem głosu i talentu "Miłosiernej Aktorki".

Godzi się przypomnieć, iż śp. Hanka Ordonówna urodziła się jako Maria Anna ^{ml} P i e t r u s z y ń s k a w dniu 25.09.1902r. w Warszawie w okolicach ul. Solnej/dawnej/w suterynie, gdyż jej mieszczańska rodzina była bardzo biedna. Właśnie w dzieciństwie w wyniku złych warunków lokalnych i biedy w domu rodziców nabawiła się choroby płuc/gruźlicy, którą udało się tylko zaleczyć, gdyż w tamtym czasie nie było tak doskonałych medykamentów jak "penicylina".

Jako dziecko uczęszczała do Szkoły Baletowej przy Teatrze Wielkim w Warszawie. W wieku lat 16 poczęła pracować na deskach w teatryku kabaretowym "Sfinks". Piętrzące się początkowe trudności pokonywała z wielkim uporem ustawicznie ucząc się, aby podnosić swój sceniczny kunszt. Otrzymała swoje aktorskie pseudo "ANNA ORDON" i już tak zawsze była nazywana, pozostając taką w pamięci ludzkiej.

W toczące się jej życie jak to przysłowiowe "KOŁO FORTUNY" sprawiło, iż do jej życia wpisał się "Wesoły UI" w Lublinie. Dużo ćwiczy, pracuje, uczy się w szkole wieczorowej. Piosenki w jej wykonaniu takie jak: "O mój rozmajynie", "Rozkwitały pąki białych róż", "Ułani, Ułani..." porywały publiczność.

Po kilku programach teatr upada i powraca do Stolicy, gdzie podjęła pracę w kabarecie "Miraż". Tutaj dostrzegł ją reżyser teatru "Qui Pro Quo-Fryderyka Jarosy"ego, który zadał sobie wiele, wiele trudu, aby z niej ukształtować wielką aktorkę. Osiąga sukcesy i rozgłos a jej piosenki stają się przebojami tamtych czasów. Daje swoje występy w: Paryżu, Berlinie, Wiedniu itp. Role powierzane w filmie przynoszą jeszcze większy rozgłos, a piosenka "Miłość ci wszystko wybaczy" jest nieśmiertelna do dziś.

Poeci jak: Tuwim i Lechoń piszą dla niej teksty. Po pewnym czasie przyszło niepowodzenie, załamanie, depresja i w przypływie jej sięga po pistolet usiłując się rozstać z życiem. Pocisk utwił na pograniczu czaszki i mózgu. W owym czasie medycyna była bezradna i tak z kulą w głowie musiała żyć. Zabronione były na scenie gwałtowe ruchy. Tańczyła powoli, majestatycznie ruchami posuwistymi, aby kula nie przesunęła się do mózgu. Bliznę maskowała zawsze kapłuszem mocno zsuniętym na tę właśnie stronę.

Nagle jej życie odmieniło się, gdy poznała Michała hr. Tyszkiewicza i zaśpiewała piosenkę dla niej ułożoną właśnie przez niego pt. "Jliczka w Barcelonie" i została jego żoną. Ślub odbył się w Kościele Św. Krzyża w 1931 r. w Warszawie. Potem podróże poślubne i powrót na scenę. Wytężona praca powoduje nawrót "choby płócniej". Dzięki opiece męża i lekarzy szybko powraca do zdrowia. Odbywa podróże po USA dając koncerty. Wracając do Ojczyzny zastaje w niej wojnę, bo przecież był to wrzesień 1939 r. Udziela się bezinteresownej pracy, aby podtrzymywać na duchu żołnierzy organizując pożegnania dla wyjeżdżających na front. Następnie z trudem dociera do męża, który wówczas przebywał w Wilnie, udzielając schronienia uciekinierom, a m.in. aktorom, pisarzom z Warszawy. Do Wilna po dniu 17.09.39 wkracza Armia Czerwona. Radość z przebywania razem nie trwa długo. Sowieci zaraz wywożą Michała hr. Tyszkiewicza do ciężkiej pracy w Uzbekistanie. Tam również znalazła się wraz z mężem i "Hanka Ordonówna". Głód, zimno, ciężka praca ponad jej siły sprawiły, iż powróciła "choroba płuc". Dzięki życzliwym sercom, wrażliwym duszom i pomocnym dłońom dociera do polskiego ośrodka w Tocku. Powstająca Armia gen. Andersa to prawdziwa "Arka Zbawienia" dla Polaków na tej nieludzkiej ziemi.

W miejscu tworzenia się Armii gen. Andersa organizuje teatr oraz śpiewa dla żołnierzy, aby podnieść ich na duchu. Tutaj rodzi się nowe powołanie, powołanie niesienia posługi dzieciom-sierotom, po tych, co zmarli na wygnaniu i w więzieniach. Obejmuje sieroty-tułacze szczególną troską macierzyńską, obejmuje je wszystkie stając się dla nich prawdziwą matką oraz szczególną opiek^{unkor}ą. Matkowała im na tym żułaczym szlaku. Z uwagi na stan zdrowia przebywa w Taszkencie. Tutaj nadal zbiera dzieci-sieroty. To zadanie nadal uważa jako szczególną misję zleconą od Boga. Owoce tegoż powołania są obfite. Tutaj niespodziewanie następuje spotkanie z mężem.

Organizuje specjalny transport z pomocą Wojska Polskiego, który jest złożony z dzieci i opiekunek. Wyjeżdża ze swoimi podopiecznymi do Indii. W okolicach Bombaju organizuje z pomocą przychyłego hinduskiego arystokraty ośrodek leczniczo-wypoczynkowy. Jej podopieczni są leczeni oraz odżywiani, gdzie mogą żyć jak ludzie.

Gruźlica znów daje znać o sobie. Dla poratowania zdrowia wyjeżdża wraz z mężem do Bejrutu i tutaj razem zamieszkują. Tutaj pracuje na rzecz uchodźców z ZSRR, opiekuje się dziećmi, udziela koncerty dla rodaków, maluje obrazy oraz przygotowała do druku książkę pt. "Tułacze dzieci". Mimo najlepszych leków, mimo wspaniałych osiągnięć medycyny gruźlica czyni w organizmie dzieło niszczycielskie, ale w powolnym tempie. Śpiewa nadal, coraz ciszej i smutniej przeczuwają swój bliskie rozstanie ziemskie. Umiera w Bejrucie w dniu 8.09.1950 r. i tutaj pozostaje pochowana na cmentarzu chrześcijańskim. "Wiatyk" otrzymała z rąk ks. Kantaka

Jerzy Waldorf przez wiele lat czynił starania mające na celu sprowadzenie do Kraju doczesnych szczątków śp. Hanki Ordonównej. Trudności w okresie PRL-u były niepokonalne. Dopiero realizacja tegoż zbożnego dzieła nabrała realnych kształtów w maju 1990r. Prochy spoczęły w Alei Zasłużonych na "Warszawskich Powąskach" w pobliżu grobu śp. Jana Kiepcy, którego grób jest okazały, a u "Ordonki" jest tak bardzo skromny.

Przeżyła tylko 48 lat. Wszystkich zadziwia, że w jej wnętrzu nagromadziło się tak wiele miłosierdzia dla tych najbardziej zagubionych, najbardziej skrzywdzonych, najbardziej potrzebujących oraz ogrom troski o drugiego człowieka. Jest dla potomnych przykładem jak należy realizować dzieło miłosierdzia ewangelicznego względem drugiego człowieka.

W połowie 2001 r. specjalna delegacja w składzie: Pan Prezydent II RP Ryszard Kaczorowski, Pan Senator Piotr Andrzejewski, Prezes Zbigniew Gretka/z Radoni/oraz inne osoby udały się do Bejrutu/Liban/, gdzie do specjalnej urny pobrano ziemię z polskich cmentarzy wojskowych. Na tym cmentarzu m.in. spoczywa kpt. mgr Konrad Koperkiewicz, który zginął w Bejrucie w dniu 2.07.1944r. Pamiętano też o miejscu, gdzie spoczywała przed ekshumacją^{sp} Hanka Ordonówna. O jej obecności na tym cmentarzu przypomina specjalna tablica w murze cmentarnym.

2/4/4

W dniu 16.08.2001 r. w „Kaplicy Pamięci Narodu” na Janej Górze w Częstochowie złożono uroczystie urnę z ziemią przywiezioną z polskich mogił w Bejrucie.

W ceremonii przekazania urny uczestniczyli m.in. Ryszard Kaczorowski - były Prezydent II RP na uchodźstwie, Ahmed Ibrahim - ambasador Libanu w Polsce, Piotr Andrzejewski - senator III RP, Prezes Zbigniew Gretka / z Radoni / oraz polonijne delegacje z Libanu.

W „Kaplicy Matki Bożej” Mszę św. żałobną w intencji Polaków poległych w Libanie odprawił ks. Andrzej Kryński - rektor Akademii Polonijnej w Częstochowie, a homilię wygłosił o. Eustachy Rakoczy Paulin, kapelan Wojsk Niepodległościowych.

Pan Prezes Gretka / z Radoni / podjął wysiłki w celu zorganizowania „Kaplicy Pamięci Narodu” na terenie Kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego w Opocznie przy ul. Westerplatte² w Opocznie. Grunt i atmosfera są sprzyjające temuż zbożnemu dziełu. Zostanie uroczystie złożona urna z ziemią z polskich mogił wojskowych w Bejrucie, a m.in. z mogiły śp. Hanki Ordonównej. Na tę uroczystość ma przybyć m.in. Pan Ryszard Kaczorowski - Prezydent II RP na uchodźstwie, Ahmed Ibrahim - ambasador Libanu w Polsce oraz szereg² distinguished gości.

Wokół ekshumowanych prochów śp. Hanki Ordonównej narastają kontrowersji, gdyż zachodzą obawy, iż zamiast ekshumować doczesne szczątki Śpiewaczki ekshumowano prochy innej osoby. Trwają wyjaśnienia w tej delikatnej i drażliwej bardzo materii.

Do ciekawości m.in. należy i to, iż działalność i posługa miłosierna śp. Hanki Ordonównej uratowała życie mieszkańcowi Opoczna oraz jego matce Opoczniance z urodzenia.

Tymi osobami są:

1. Janusz Kaśkiewicz s. Franciszka i Marianny Chmal, ur. 28.06.1936r. Lwów, gdzie zamieszkiwał z obojga rodzicami przy ul. Panieńskiej 11 "a" do czasu deportacji w 1940 r. do Południowego Kazachstanu.

(Wymieniony obecnie zamieszkuje 26-300 Opoczno ul. Partyzantów 38/25, tel. /0-44/755-68-85.)

Ojciec wymienionego Franciszek Kaśkiewicz był policjantem ur. w Bukowcu Opoczyńskim pełniącym służbę we Lwowie. Po dniu 17.09.1939r. przebywał więziony w ZSRR i wiosną 1940 r. zastrzelony w Charkowie i pogrzebany wraz z innymi w Miednoje.

2. W związku z powyższym Janusz Kaśkiewicz wraz ze swoją matką śp. Marianną Chmal-Kaśkiewicz c. Karola i Marianny de domo Kraska małżonków Chmalów / ur. 22.07.1905r. Opoczno i zmarłą dnia 17.01.1994r. w Opocznie, pochowaną na terenie cmentarza św. Marii Magdaleny w Opocznie, z rodzicami swoimi przed zamążpójciem zam. w Opocznie przy Placu Kosciuszki 5 dom już nie istnieje / w kwietniu 1940r. zostaje ze

Lwowa wywieziony do Południowego Kazachstanu. Początkowo przebywają wraz z innymi Polakami w miejscowości Karaczok, obwód Semipalatyński, potem Białe Wody w rejonie Sajramskim. Tutaj przebywali do sierpnia 1942 r. Na mocy porozumienia na linii Sikorski-Stalin wyjeżdżają do Uzbekistanu, gdzie przebywają w polskich obozach wojskowych w Jangi-Jul i Czok-Pak.

W obozach włączyła się do pracy mającej na celu jak najwięcej uchronić polskich sierot przed śmiercią, przed pozostaniem w ZSRR. Swoją działalność wraz z innymi Kobiętami wspierała działalność śp. Hanki Ordonówny na terenie tych obozów, która miała na celu ratowanie polskich dzieci. Nasze Wielka Piosenkarka organizowała transporty, które miały na celu, aby jak najwięcej dzieci opuściło niegościnnie ZSRR. Drogą morską popłynęli do P E R S J I, a stąd specjalnym transportem do Kolhapuru /Indie/, gdzie w oparciu o arystokratę miejscowego zorganizowała specjalny obóz, w którym były leczone i odżywiane dzieci. Tutaj też zorganizowano i szkołę. Marianna Chmal-Kaśkiewicz sprawowała opiekę nad sierotami i pomagała we wszelkich pracach. Wspólnie stwarzano warunki, aby dzieci zapomniały o doznawanych koszmarach.

Z Indii popłynęli do Iranu, ^(miasto Ahwaz) przebywali w Palestynie, gdzie nadal Marianna Chmal-Kaśkiewicz udzielała się pracując na rzecz sierot. W polskim obozie służyła w „Policji/obyczajówka/dbającej o ład moralny i wszelki porządek. Stąd popłynęli do Afryki, a gdy wojna się skończyła przypłynęli z Afryki do Włoch i w specjalnym obozie w Rzymie urządzonym w „Cinecitta” przebywali do 1947 r. Tutaj oczekiwali na specjalny pociąg do Polski. Do Opoczna przyjechali na Święta Bożego Narodzenia w 1947 r. i zamieszkali w rodzinnym domu rodziców śp. Marianny Chmal-Kaśkiewicz w Opocznie przy Pl. Kościuszki 5.

Matka Janusza nie mogła otrzymać pracy. Długo jej poszukiwała. Janusz uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Opocznie. Należał do tajnej organizacji „Czarny Orzeł” założonej na terenie szkoły przez prof. Dulińca. W wyniku zdrady został aresztowany w grudniu 1955 r. i był więziony do kwietnia 1956 r. w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach/ul. Gwardii Ludowej/.

Marianna Chmal-Kaśkiewicz posiadała siostrę Helenę Chmal, która wyszła za mąż za ofic. lot. w Dęblinie Marcela Pająka. Pracowała w Dęblinie jak pedagog i w czasie okupacji niemieckiej parała się „tajną oświatą”. Janusz Kaśkiewicz i jego matka Marianna są osobami, które na wojennych drogach i ścieżkach ocierały się o miłosierdzie i posługę śp. Hanki Ordonówny.

Opracował:

Włodzimierz Kupekiewicz

Hanka Ordonówna

WSPOMNIENIE. W 50. rocznicę śmierci

Byla zjawiskiem niezwykłym, fascynującym. Kochała Ją cała Warszawa, a mężczyźni wprost za nią szaleli. To, że stała się wielką gwiazdą kabaretu i ulubienicą warszawskiej publiczności, zawdzięczała przede wszystkim Fryderykowi Jarossy'emu. To on, bardzo zakochany, postanowił zrobić z Niej gwiazdę. Ambitna i pracowita, słuchała jego rad. To on nauczył Ją aktorstwa kabaretowego i panowania nad publicznością. To on zabrał Ją do Paryża, gdzie uczyła się sztuki aktorskiej u Cecil Sorrel – aktorki Comédie Française, i kabaretowej u Yvette Guilbert – legendy paryskiego kabaretu. Potem przywiózł Ją do Warszawy i pokazał na scenie.

Początki Jej kariery były raczej opłakane. Zaczynała jako tancerka, a potem piosenkarka o nieciekawej aparycji i piskliwym, dziecięcym głosiku, aż któryś z recenzentów napisał złośliwie: „Kotów i dzieci nie należy pokazywać na scenie”. Kiedy więc nowa Ordonka pojawiła się w najślawniejszym warszawskim kabarecie Qui Pro Quo, zachwycona publiczność nie chciała się z nią rozstać, a oczarowany Tadeusz Boy-Zeleński nazwał Ją w swej recenzji „olśniewającym zjawiskiem”. Od tej chwili zdobyła serca warszawiaków. Śpiewała, tańczyła i lansowała nowe szlagiery. W 1928 odbyła tournée po Europie. Zdobyła Paryż, Wiedeń i Berlin, przywożąc znakomite recenzje.

Kiedy w 1929 rozstali się z Jarossym, Ordonówna miała już mocną pozycję. W 1931 została Michałową Tyszkiewiczową. Jej mąż był nie tylko hrabią, ale też wysokim urzędnikiem MSZ i panem wielkiego majątku na Litwie. W podróż poślubną wyjechali do Włoch. Po powrocie najchętniej występowała na estradzie sama, wypełniając cały wieczór. Publiczność tłumnie chodziła na Jej recitale. Oczarowany nią Juliusz Osterwa postanowił zrobić z Niej aktorkę dramatyczną – zagrali razem w „Wieczorze trzech króli” na scenie Teatru im. Słowackiego w Krakowie. Miasto plotkowało na ich temat, lecz Osterwa mimo to obsadzał Ją w kolejnych sztukach. Kiedy się rozstali, na Jej drodze pojawił się inny mężczyzna – Igo Sym, który w czasie okupacji niemieckiej okazał się konfidentem; zastrze-

liło go podziemie. Nie Jej to wina, że była istotą pełną uroku, w której kochali się wszyscy. Nadal była hrabiną, a mąż wybaczał Jej romanse.

Kiedy wybuchła wojna, nie miała jeszcze 40 lat. Była w pełni rozkwitu swojego talentu. W pierwszych dniach września każdego ranka zjawiała się na Dworcu Gdańskim wraz z Mieczysławem Foggiem, i śpiewała godzinami patriotyczne piosenki, podtrzymując na duchu odjeżdżających na front żołnierzy. Była dobra i czuła. Miała szlachetne serce. Dawała tego dowody przez całe życie. Pamiętała zawsze o tych, którzy potrzebowali pomocy. W czasie okupacji nie zgodziła się na występy w teatrze. Oskarżono Ją o szpiegostwo na rzecz Anglii i osadzono na Pawiaku, ale z braku dowodów zwolniono. Przy pomocy przyjaciół wydoszła się z Warszawy i wyjechała do Wilna. Tam, pod okupacją sowiecką, grała w teatrze i występowała na estradzie. W Wilnie dowiedziała się o aresztowaniu męża przez NKWD i osadzeniu go na Łubiance. Robiła wszystko, by go uwolnić; usiłowała dostać się do Stalina. Wkrótce za odmowę przyjęcia sowieckiego obywatelstwa została aresztowana i wywieziona do obozu w Uzbekistanie, gdzie harowała przy budowie dróg. Głodowała. Odnowiła się gruźlica. Została zwolniona na mocy amnestii.

Wraz z armią gen. Andersa i polskimi sierotami, którymi się opiekowała, przemierzyła Bliski Wschód aż po Indie. Po drodze odnalazła męża. Była szczęśliwa, ale już bardzo chora. Gruźlica w szybkim tempie zaatakowała organizm. Mimo troskliwej opieki męża nie udało się Jej uratować. Zmarła 8 listopada 1950 w Bejrucie i tam została pochowana. Kiedy wiele lat później zawędrowałem do Libanu, odnalazłem grób Ordonki. Zrobiłem kilka fotografii i po powrocie do kraju podarowałem je red. Zbyszkowi Rogowskiemu, który opublikował je w „Przekroju”. Pamięć o Niej była żywa. W 1990 pod wodzą niestrudzonego Jerzego Waldorffa powstał komitet organizacyjny, który doprowadził do sprowadzenia prochów artystki do kraju. 12 maja 1990 pochowano ją na Starych Powązkach w Warszawie. Żegnały Ją tłumy.

WITOLD SADOWY



II. Materiały uzupełniające relexę:

- Artykuł W. Sadorego „Hanka Ordowska - wspomnienie w 50. rocznicę śmierci. w. 9.4. Stolecna. Fotografia. Orgg. wyćinek gazety. K. 1, s. 1.

- Dwa krótkie biogramy Ordowskiej Hanki właśc. Marii Anny Tytkiewiczowej autor: W. Koperkiewicz - §. IV. 2002. Fotogr. K. 2, s. 2-3.



ORDONÓWNA HANKA,
właśc. **Maria Anna Tyszkiewiczowa**, z **Pietruszyńskich**,
ur. 11 VIII 1904 w Warszawie,
zm. 2 IX 1950 w Bejrucie,
aktorka i piosenkarka;
ukończyła Szkołę Baletową
w Warszawie, występowała
w teatrzyku Sfinks, była
popularną „gwiazdą”
Qui pro Quo i Bandy;
1933–35 występowała m.in.
w Teatrze im. J. Słowackiego
w Krakowie (Viola w *Wieczorze
Trzech Króli* Szekspira);
1940 grała w Teatrze Muz.
w Wilnie, 1942 jako opiekunka
dzieci pol. udała się z
Drugim Korpusem Polskim
na Bliski Wschód.



H. Ordonówna

ORDONOWNA HANKA,
właśc. Maria Anna Tyszkiewiczowa, z Pietruszyńskich,
ur. 11 VIII 1904 w Warszawie,
zm. 2 IX 1950 w Bejrucie,
aktorka i piosenkarka;
ukończyła Szkołę Baletową
w Warszawie, występowała
w teatryku Sfinks, była
popularną „gwiazdą”
Qui pro Quo i Bandy;
1933–35 występowała m.in.
w Teatrze im. J. Słowackiego
w Krakowie (Viola w *Wieczorze
Trzech Króli* Szekspira);
1940 grała w Teatrze Muz.
w Wilnie, 1942 jako opiekunka
dzieci pol. udala się z
Drugim Korpusem Polskim
na Bliski Wschód.



H. Ordonówna



H. Ordonówna

J. 3080/WSK

PSZ
PSK

++
PIETRUSZYŃSKA Małgorzata Anna

zam. Tyszkiewicz
(Hanka Ordanówna)

1. Wypisy ze źródeł - nazwiskowe karty
informacyjne: 1.

i

T: 3080/45K

PSZ

Pietruszynie Małże Anne
Ordonówna - Tyorkiewiczowa Hanna

delegacja Służby Polskiej Armii w ZSRR do
spraw opieki nad ludnością polską w Dyj
Stodkowie

T. M. Czerkowski - Bytem i ożmierzem gen.
Anulito, Ww 1991
s. 119-127, 347 Fot.

JM-K

PIETRUSZYŃSKA Maria Anna

